



# Kolorowe Jezioro

Na terenie pasma Rudaw Janowickich, będących częścią Sudetów Zachodnich, w gminie Marciszów, nieopodal wsi Wieściszowice znajduje się ten „cud natury”. Na wysokości ok. 540 m n.p.m. odkryto w połowie XVII w. bogate złoża pirytów i pochodnych. W roku 1785 rozpoczęto ich eksploatację, otwierając kopalnię głębinowo-odkrywkową „Nadzieja”. Jej wyrobisko o długości 600 m, szerokości 180 m i głębokości do 30 m tworzy piękny kanion porównywalny do Wielkiego Kanionu Colorado (USA). Powyżej kopalni „Nadzieja” w roku 1793 otwarto drugą kopalnię o nazwie „Nowe Szczęście”. To niewielkie wyrobisko położone wśród okazałego świerkowego lasu ma około 2600 m<sup>2</sup>. Tuż obok, wśród ciekawej kulminacji skał, prowadzono prace górnicze w dwóch drażonych sztolniach, jedna z nich posiada dwa poziomy. W roku 1796 na wysokości 720 m n.p.m. uruchomiono trzecią kopalnię o nazwie „Gustaw”. Wszystkie kopalnie prowadziły eksploatację przez ponad 100 lat. Zamknięto je w roku 1925. Wpływ na to miało wyczerpanie bogatych złóż pirytów oraz kryzys na rynku surowców i konkurencyjne ceny, które dopełniły reszty.

I właśnie od tego momentu, od zaprzestania ingerencji człowieka, przyroda zaczęła sama kształtować otoczenie i jego krajobraz. Przepływający tędy potok Mienica i jego dopływy spowodowały zalewanie poszczególnych wyrobisk, tworząc zbiorniki wodne, które zabarwiane są w zależności od zawartych w nich związków chemicznych. „Jezioro Purpurowe” - występują tu związki żelaza i siarki, w przeszłości woda miała intensywny kolor purpurowy, obecnie kolor ten przechodzi stopniowo w brunatny. Jego pH waha się w granicach 3-3,5 i jest w zasadzie roztworem kwasu siarkowego. W jego wodach żyje jeden rodzaj bakterii. Zabarwienie wody w połączeniu z barwą zboczy i okalającą je roślinnością wywołują zachwyty przybywających tu turystów. Poniżej znajduje się maleńki stawek zwany „Żółty”, na skutek kumulacji najbardziej skondensowanych związków żelaza i siarki. Ma on charakter okresowy, wysycha bowiem w trakcie długotrwałej suszy. Wyrobisko kopalni „Nowe Szczęście” zalane wodą

nosi nazwę „Błękitnego Jezioro”. Jego przejrzyste wody przybrały tę barwę od nacieków i nalotów. W wodach tego jeziora istnieje dość bogate życie biologiczne. Przeprowadzona penetracja przez pletwonurków w 2002 r. pozwoliła stwierdzić, że żyją tu salamandry, traszki i żaby. Ku ich zaskoczeniu ujrano ogromny okaz żaby wielkości dwóch złożonych dłoni dorosłego człowieka! W wyrobisku kopalni „Gustaw” woda miała intensywny zielony kolor z uwagi na obecność łupków pirytowych, z tego też względu przyjęła się nazwa „Zielony Stawek”. Jednak na skutek powodzi w roku 1997 i wywartego ciśnienia woda znalazła ujście podziemne i tylko okresowo jest tu gromadzona. Atrakcją przyrodniczą jest niewątpliwie obecność nietoperzy. W sztolniach kopalni „Nowe Szczęście” znalazły sobie doskonałe warunki do zimowej hibernacji. Ich pobyt tutaj jest objęty programem ochronnym realizowanym przez PAN. Brak ingerencji człowieka przez długi okres czasu pozwolił na ukształtowanie krajobrazu o niespotykanych walorach widokowych, nazwanych nie bez racji „Cudem Natury”.

Całość terenu o pow. 2799 ha znajduje się w części Rudawskiego Parku Krajobrazowego i jest prawnie chroniona. W okresie od kwietnia do października czynny jest parking, na którym można zostawić samochód, a obok rozbić namiot. Nad samym „Purpurowym Jeziorkiem” można odpocząć, posilając się w punkcie gastronomicznym, który jest czynny w soboty i niedziele oraz dni wolne od pracy. Szczególnie polecana jest grochówka z kuchni wojskowej (i nie tylko), która według krążących opinii jest niesamowita i na głowę bije grochówkę wojskową. Natomiast w trzech miejscach do tego wyznaczonych i zaopatrzonych w drewno, po uprzednim zgłoszeniu u gospodarza terenu w punkcie gastronomicznym, można samodzielnie rozpałić ognisko i zorganizować piknik rodzinny.

*Kazimierz Angielski*

# Nauczyciel narodów

**J**an Amos Komeński, twórca naukowych podstaw pedagogiki, filozof, encyklopedysta, pisarz, działacz społeczny, urodził się 28 marca 1592 r. na Morawach w skromnej rodzinie mieszczańskiej, należącej do gminy Braci Czeskich. Niewiele wiemy o jego wczesnym dzieciństwie. Po stracie rodziców i dwóch siostr wychowywała go ciotka. W miasteczku **Strażnice** uczęszczał do szkoły Braci Czeskich, którzy przywiązywali wielkie znaczenie do należytego wykształcenia i poziomu sprawności rzemieślniczej. Po zniszczeniu i spaleniu miasteczka w 1605 r. przez wojska węgierskie, znalazł się na tułaczce. Dopiero po trzech latach-mając już lat 16-powrócił Komeński do szkoły i skończył swą edukację w **Przeorowie**. W wieku 20 lat rozpoczął studia uniwersyteckie w **Herborn i w Heidelbergu**. Tutaj zetknął się z wybitnymi profesorami - **Alstediusem i Piscatorem**, którzy ukazali młodemu Komeńskiemu rozległe perspektywy ówczesnej wiedzy. W toku studiów opracował dwie dysertacje naukowe.

Karierę uniwersytecką przerwała choroba. Wrócił w 1614 r. do Przeorowa i został kierownikiem szkoły, w której przed laty był uczniem, a także kapłanem w gminie Braci Czeskich (1616). W 1618 r. przeniósł się do morawskiego miasteczka **Fulnek**, gdzie pełnił też obowiązki kierownika szkoły i kapłana. Tutaj rozwinął szeroką działalność opiekuńczą, gospodarczą i wychowawczą, oddziaływując w duchu tolerancji i pojednania.

Spokojnym pracom i studiom Komeńskiego położył kres wybuch wojny 30-letniej (1618-1648). Po klęsce Czechów **pod Białą Górą (1620)** rozpoczął się okres krwawych prześladowań, głównie protestantów. W 1621 r. wojska habsburskie obrabowały i spaliły Fulnek. Komeński stracił całą swą bibliotekę i wszystkie rękopisy. Po raz drugi w swym życiu musiał uciekać przed przemocą. Równocześnie przeżywał osobistą tragedię: szalejąca zaraza zabrała mu żonę i dwóch synów. Rozpoczęły się lata tułaczki, na razie na ojczystej ziemi czeskiej. Przez pewien czas chronił się u barona **Zerotina**. W górskim ustroniu i samotności napisał Komeński w 1632 r. m.in. „Labyrinth święta i raj serca”. W utworze tym pokazał świat, w którym rządzą bogaci i „dobrze urodzeni”, świat, w którym biedni i pracownicy cierpią nędzę i prześladowanie. Równie ostro pokazuje Komeński nadużycia Kościoła, niemoralne życie duchowieństwa, fanatyzm i nietolerancję w stosunku do ludzi innego wyznania. Mimo ciężkich warunków życia kontynuował swe rozmyślenia nad usprawnieniem nauczania i naszkicował pierwszy zarys własnej dydaktyki. Rosnąca fala terronu nie pozwoliła mu tej pracy rozwinąć. Na mocy dekretu z 1627 r. protestanci musieli albo wrócić do katolicyzmu, albo opuścić kraj. Komeński wybrał to drugie rozwiązanie. **4 lutego 1628 r. wraz z liczną rzeszą współwyznawców pożegnał się z ojczyzną w Zaclerzu i przez granicę w ówczesnym Kunzendorf, obecnie Niedamirów w gminie Lubawka, udał się na wygnanie.**

Pierwszym etapem tego wygnania stała się Polska, która już w połowie XVI w. przyjęła wielu uchodźców czeskich, będących doskonałymi rzemieślnikami. Szczególną opieką darzył ich **Rafał Leszczyński**, wojewoda bełski, właściciel Leszna. Braci Czeskich przyjął osobiście, troszcząc się zwłaszcza o Komeńskiego i zapewniając szkole, w której miał uczyć, znaczne fundusze. Gimnazjum w Lesznie istniało od połowy XVI w. i było w rękach Braci Czeskich.

O nauczycielskiej i rektorskiej pracy Komeńskiego wiemy bardzo niewiele. Wiemy natomiast, iż pobyt w **Lesznie** pozwolił mu na spokojną pracę naukową. W tym okresie powstały jego najważniejsze dzieła. Tutaj przygotował do druku studium o wychowaniu przed-szkolnym, zatytułowane „Szkoła macierzyńska”, które było pierwszym w literaturze pedagogicznej traktatem o wychowaniu przed-szkolnym. „Rodzice – pisał – nie powinni odkładać wychowania

dzieci do okresu, w którym będzie mógł zająć się nimi nauczyciel w szkole; dzieci, jak młode drzewka, wymagają jak najwcześniejszej opieki.” Równocześnie z pracą nad „Szkołą macierzyńską” kontynuował swe studia w zakresie dydaktyki. Łacińska wersja jego najsłynniejszego dzieła pt. „Wielka dydaktyka” ukazała się dopiero w Amsterdamie w 1657 r. W Lesznie wykańczył i inne swe studia dawniej rozpoczęte. W 1631 r. ukazał się, tłumaczony na kilkanaście języków, najpopularniejszy podręcznik do nauki języków obcych, noszący tytuł „Janua”. W 1633 r. wydał podręcznik fizyki, a następnie astronomii. Cały czas prowadził ożywioną działalność religijną w gminie Braci Czeskich przygotowując liczne publikacje.

Latem 1641 r. przybył Komeński do  **Londynu**. Trwająca w tym czasie w Anglii wojna domowa spowodowała, że za sprawą swych przyjaciół wyjechał do **Szwecji**, gdzie za stałą pensję miał opracowywać podręczniki szkolne. Owocem jego pracowitego pobytu w tym kraju było przede wszystkim dzieło na temat nauczania języków obcych, w którym Komeński przeciwstawił się panującej metodzie nauczania czysto werbalnego i opartej na abstrakcyjnych regułach gramatycznych, zalecając nauczanie wiążące słowa i rzeczy oraz wyprowadzające reguły gramatyczne z konkretnych obserwacji językowych.

Po okresie szwedzkim przybył w roku 1648 do Leszna, by bezpośrednio dopilnować druku, a następnie wyjechał na Węgry, gdzie około 1654 r. napisał „Orbis sensualium pictus”, najbardziej popularna książka, tłumaczona na wiele języków i wielokrotnie wydawana. Książka ta była swoistą ilustrowaną encyklopedią szkolną, ukazującą całą przyrodę i życie ludzi w 150. obrazach.

Rodacy Komeńskiego, zaniepokojeni przejściem Bogusława Leszczyńskiego na katolicyzm, wezwali go do powrotu do Leszna. Po przybyciu do Polski podjął żywą działalność organizacyjną i polityczną. Po wybuchu wojny polsko-szwedzkiej w 1655 r. (potop szwedzki) Komeński, podobnie jak wielu protestantów polskich, opowiedział się po stronie króla Karola Gustawa.

W kwietniu 1656 r. wojska polskie zdobyły i spaliły Leszno jako ośrodek „heretycki”. Komeński stracił całe mienie, książki i prawie wszystkie rękopisy. Po ucieczce z Leszna tułał się przez pewien czas na pograniczu polsko-czeskim, nie mogąc już nigdy wrócić do swej ojczyzny. Na zaproszenie ambasadora szwedzkiego w **Holandii**, udał się do Amsterdamu przez Szczecin i Hamburg. Tutaj powitano go entuzjastycznie, a rada miejska **Amsterdamu** ofiarowała czeskim wygnańcom znaczne zapomogi. Komeński nie przyjął obiecanej mu wysokiej pensji miesięcznej, ale skorzystał z propozycji wydania dzieł. W 1657 r. ukazał się ogromny tom obejmujący wszystkie najważniejsze prace dydaktyczne czeskiego pedagoga.

W ostatnich latach swego życia coraz większe znaczenie przypisywał Komeński problemom pojednania religijnego i pokoju w świecie. Sytuacja polityczna nie rokowała jednak spełnienia się tych nadziei. Zmarł 15 listopada 1670 r.

Komeński opracował system jednolitego szkolnictwa ogólnego i stworzył podstawy systemu klasowo-lekcyjnego. Sformułował podstawowe zasady nauczania, m.in. zasadę pogłębłości. Postulował wprowadzenie powszechności nauczania i wychowania dzieci wszystkich warstw.

**Jan Amos Komensky (1592-1670), nazywany „nauczycielem narodów”, uważany jest przez specjalistów za ojca nowoczesnej pedagogiki europejskiej.**

*Oprac. Jal*

# SZKOŁA W PISARZOWICACH 1945-1951

/2/

W roku 1946 organizuję bibliotekę szkolną kosztem i wysiłkiem własnym oraz z pomocą wyłonionego Komitetu Rodzicielskiego. Napływają i pojawiają się pierwsze polskie książki dostosowane do ustroju ludowo-demokratycznego. Dnia 8 I 1946 zwalnia się ze służby ob. **Dutka Michał**, a jego miejsce zajmuje ob. **Pawełkiewicz**. Stan etatów nauczycielskich w dalszym ciągu wynosi troje-**kierownik szkoły Wańczyk Michał, Ciombor Franciszka i Pawełkiewicz Janina**. Szkoła zaczyna normalną pracę zdobywając w szybkim stosunkowo czasie coraz większą ilość książek do biblioteki uczniowskiej i nauczycielskiej oraz podręczniki dla uczniów.

W tym roku kierownictwo szkoły i grono nauczycielskie walczy wytrwale i konsekwentnie o wprowadzenie do szkoły nowego ducha demokratycznego poprzez organizowanie okolicznych akcji występów uczniów, poprzez wprowadzenie nowego repertuaru pieśni ludowych i patriotycznych.

Dnia 30 VI 1946 inspektor szkolny w Kamiennej Górze mianuje ob. **Wańczykową Marię** nauczycielem tutejszej szkoły i ob. **Ciombor Franciszka** przechodzi do nowoorganizowanej szkoły w Rędzinach. Młodzież szkolna z Rędzin automatycznie przechodzi do tamtejszej szkoły.

Ob. **Wańczykowa** organizuje w tym czasie (?) i T.P.Ż. wciągając w te organizacje 50% młodzieży. W 1947 r. szkoła tutejsza bierze czynny udział w święcie młodzieży w Kamiennej Górze dając występ-inscenizację ludową pt. **Krakowskie wesele** cieszące się wielką popularnością wśród publiczności.

Rok ten [1946] to ciężka i żmudna praca grona nad uzyskaniem wyników nauczania i doprowadzenia szkoły do właściwego poziomu. Wynikiem tych wysiłków to głębsze zainteresowanie się miejscowego społeczeństwa tutejszą szkołą. Następuje zmiana Komitetu Rodzicielskiego. Komitet więcej aktywny, myślący o zdobyciu środków pieniężnych celem z bogacenia szkoły w pomoce naukowe i radiodbiornik.

Na obniżenie tempa życia szkolnego w dużej mierze wpłynęło wysiedlenie Niemców, których miejsca pracy zajęli Polacy. Ogólna tępota społeczeństwa spowodowana do tego zaniedbaniem gospodarstw rolnych w dużej mierze hamuje bieg i rozpęd szkoły, gdyż rodzice coraz częściej zostawiają dzieci w domu i zatrudniają je w swoich gospodarstwach.

Rok 1947 zaczyna jakby nową erę tutejszej szkoły. Szkoła żyje zagadnieniami społecznymi i politycznymi Polski Ludowej.

Początek roku szkolnego wprowadza już konkretne (?) poprzez udział młodzieży w rozpoczęciu roku szkolnego z udziałem Komitetu Rodzicielskiego opiekuńczego oraz czynnika partyjnego P.P.R. i P.P.S. Udział tego ostatniego czynnika w szkole [mało?] interesuje tutejszą młodzież, która też w tym roku nabiera pełniejszego rozmachu do nauki, publicznych występów, a w szczególności do organizowania poranków i akademii okolicznościowych związanych ściśle z datami historycznymi ruchu wyzwolenia Polski Ludowej, krajów demokracji ludowej i Z.S.R.R. przodowniczką narodu w walce o niepodległość Polski i wyzwolenie społeczno-polityczne.

Ze szczególnym pietyzmem obchodzono w tym roku rocznicę śmierci Wodza Proletariatu W. I. Lenina, oraz Święto Rewolucji Październikowej. **W tym też roku młodzież tutejszej szkoły pierwszy raz odśpiewała Międzynarodówkę**. Pierwsze wrażenie społeczeństwa odbiło się ujemnie na stosunkach szkoły i rodziców, niezadowolonych z takiego biegu życia i wychowania ich dzieci. Lecz

dzięki twardej, nieugiętej i wprost bolszewickiej postawie tutejszego grona nauczycielskiego szkoła tutejsza nie ugięła się temu silnemu naporowi rodzimej reakcji, ale z jeszcze większym uporem lansowała idee nakreślone jej programem oraz ideą socjalizmu. Rocznicą Rewolucji Październikowej, na urządzonej w tym celu akademii stawia młodzież szkolną oraz grono nauczycielskie powtórnie pod pręgierzem opinii publicznej, lecz równie jak po raz pierwszy społeczeństwo miejscowe wraz z klerem stanęło przed nieugiętym uporem szkoły.

Rok 1948 datuje się jeszcze silniejszym wpływem wprowadzania zasad nowoczesnego wychowania, kształcenia i nauczania w duchu idei marksizmu-leninizmu. Rozczytane w prasie nauczycielstwo kontynuuje swój program i wprowadza w nauczanie system wychowania politycznego poprzez zwiększoną, jak w ubiegłym roku, liczbę przedstawień, obchodów, akademii i występów o treści socjalistycznej.

Szczególnie okazałe obchodzono w tym roku Święto Pracy i wszystkie ważniejsze rocznice państwowe i historyczne walk o niezależność społeczną i polityczną. Również okazały obchód dożynek, zorganizowany przez działkę i nauczycielstwo daje wyraz postępowi. W tym też roku już drugi z kolei raz wypuszcza szkoła klasę siódmą, uczniów wprawdzie jeszcze surowych ideologicznie, ale nastawionych do nowego ustroju pozytywnie. Są to pierwsze jaskółki nowych kadr, przyszłych budowniczych, realizatorów idei demokratycznej w Polsce. Odruch społeczeństwa coraz bardziej maleje i ustępuje nowoczesnemu wychowaniu.

Święto zjednoczenia dwu Partii P.P.R. i P.P.S. przyjmuje młodzież z wielkim zaciekawieniem i zadowoleniem. W dniu tym kończą się wszystkie tak mało zrozumiałe przez dzieci, kwestie sporne ideologii obu partyj. Z tej racji szkoła tutejsza przybiera odświętną szatę i urządza na cześć zjednoczenia akademie, wprowadzając pierwszy raz pieśni radzieckie, śpiewane po rosyjsku jak: „Sziroka strona maja” i „Jeśli zawtra...”. Komitet Radziecki organizuje wielką zabawę taneczno-dochodową, z której dochód przeznaczają na zakup radiodbiornika i 4 głośników. **Szkoła tutejsza jest pierwszą w powiecie szkołą całkowicie radiofonizowaną**. Radio służy nie tylko szkole, ale również i społeczeństwu - głośniki roznoszą głosy ludów postępu-ducha nowego wychowania.

Walka z miejscowym klerem **ks. Franciszkiem Madeją** ujemnie wpływa na kierunek wychowawczy młodzieży, dzięki jednak jednolitej postawie nauczycielstwa plan wychowawczy nie załamuje się. Większość rodziców oburzona tym wypadkiem staje po stronie księdza i szkaluje miejscowe nauczycielstwo.

W tym czasie tępo życia szkoły ulega zahamowaniu. Rozwija się natomiast duży wpływ sodalicyjki mariańskiej, której przewodzi ob. **Gądek Aniela**. Równocześnie toczy się śledztwo pomiędzy kierownikiem szkoły, a ks. **Madeją**. **Sprawa obją się o kancelarię Prezydenta Państwa**. I z tej walki wychodzi szkoła zwycięsko, idea raz wytknięta linią idei socjalistycznej, linią sprawiedliwości i prawdy. Następnie stosunki między klerem a nauczycielstwem normują się. (cdn.)

UWAGA! Zachowano oryginalną pisownię.

Oprac. **Krystyna Kubicka, kl. I b LO**

# Na dzikim Zachodzie /2/

**Z**anim zamieszkaliśmy w Witkowie Śląskim, do lata 1946 r. przebywaliśmy we wsi Książnice, oddalonej o 5 km od Lubania.

W tej wsi byliśmy pierwszymi polskimi osadnikami wśród ludności niemieckiej, głównie starszych kobiet i dzieci. Prawie zupełnie nie spotkało się dorosłych mężczyzn.

Pola i budynki były już rozminowane przez saperów radzieckich, jednak teren pokrywała duża ilość porzuconej przez oddziały niemieckie broni i amunicji. Przy drogach leżały jeszcze ciała ludności cywilnej i żołnierzy. Po kilku dniach na strychu naszego domu odkryliśmy z bratem kilka rozkładających się ciał żołnierzy niemieckich. Przed domem znajdowała się mała górka o podłożu piaszczystym. W trakcie zabawy w piasku wraz z bratem wygrzebaliśmy kilkanaście ciał oraz znaczną ilość broni. W centrum wsi znajdował się pałac otoczony fosą wypełnioną wodą. W parku przylegającym do niego był staw. W obu zbiornikach pływały zwłoki ludzkie, a po całym terenie rozrzucona była niezliczona ilość czaszek.

Każdy z nas posiadał znaczną ilość amunicji, materiały wybuchowe i broń strzelecką. Mając sześć lat rozbrajałem masowo pociski artyleryjskie i umiałem dość dobrze strzelać. Kilku moich kolegów w trakcie zabawy z niewypałami wyleciało w powietrze. Podczas jednego z wybuchów tylko przypadkiem uniknąłem śmierci. W trakcie rozbrajania pocisku przez siedmioletniego Zbyszka, syna naszego sąsiada, usłyszałem syk, padłem na ziemię i w tym samym momencie poczułem mocne uderzenie w hełm, który znajdował się na mojej głowie. Po odzyskaniu przytomności zobaczyłem straszliwy obraz. Z moich trzech towarzyszy zabawy pozostały tylko wnętrzości wiszące na drzewach. To, że z tego wydarzenia wyszedłem bez szwanku, zawdzięczam tylko zwykłemu przypadkowi. Po prostu uratował mnie niemiecki hełm i głęboka bruzda po gąsienicy radzieckiego czołgu.

Osadnicy polscy na terenie wsi, szczególnie nocą, nie czuli się bezpiecznie. Niedobitki oddziałów niemieckich, zorganizowane w bandy, starały się paraliżować normalne życie. Napadano na domy osadników i mordowano całe rodziny. Po utworzeniu posterunku milicji dochodziło czasami do wielogodzinnej wymiany ognia. Takie potyczki kończyły się zazwyczaj interwencją regularnych oddziałów radzieckich z Lubania.

Na początku 1946 r. rozpoczął się na tym terenie okres działania szabrowników z centralnej Polski, którzy starali się wywieźć stąd wszystko, co nadawało się do handlu.

W początkowym okresie nie do pozardroszczenia był los pozostałych we wsi Niemców, szczególnie kobiet. Polacy zabierali im dobytek często przy tym bijąc i ubliżając. Byłem świadkiem kilku gwałtów i jednego zabójstwa. Za bimber otrzymywaliśmy od żołnierzy radzieckich żywność, ubranie. Z wieloma z nich łączyła nas serdeczna przyjaźń.

W sąsiedniej wsi powstała polska szkoła, natomiast w Książnicach mieliśmy polską władzę z sołtysiem, milicją i straż pożarną oraz świetlicę, w której odbywały się zabawy prawie w każdą sobotę.

**Latem 1946 r. zamieszkaliśmy w Witkowie Śląskim koło Kamiennej Góry.**

Osadnicy polscy często w brutalny sposób wyrzucali z domów mieszkających tam Niemców. Dochodziło do aktów zemsty, przemocy i samosądów. Pomiędzy dziećmi polskimi i niemieckimi panowała nienawiść. Dla nas byli oni uosobieniem hitlerysty. Z czasem sytuacja zaczęła polepszać się. Niektórzy Polacy zawierali związki małżeńskie z Niemkami i prowadzili wspólne gospodarstwa na zasadzie partnerstwa. Z upływem czasu pozostała w Witkowie ludność niemiecka zyskała zaufanie i autorytet poprzez swoisty stosunek do pracy oraz nienaganne zachowywanie się. Polacy bardzo szybko przekonali się, że Niemcy są dobrymi fachowcami w zawodzie górniczym, a ponadto uczciwymi i sumiennymi ludźmi.

Mimo, że na terenie Witkowa nie było działań wojennych, to jednak okolica obfitowała w amunicję, broń i materiały wybuchowe. Dla nas, dzieci wojny, jedyną znaną zabawą była... zabawa w wojnę. Dzieliłiśmy się na wrogie obozy i pomiędzy sobą toczyliśmy bardzo poważne bitwy, nawet z użyciem białej broni. Na „swoim wyposażeniu” miałem prawdziwą strzelbę dwulufową i szablę. Podczas jednego ze strzelań nie zamknąłem dokładnie zamka i zostałem rażony śrutem w czoło. Po tym zdarzeniu spałem na ognisku strzelbę, a szablę kilka tygodni później zabrał mi milicjant.

Naukę w szkole podstawowej rozpocząłem w 1947 r. Nauczyciele w pełni stosowali karę chłosty i bardzo niewiele uczyli, gdyż dużo czasu spędzaliśmy na pracach w ich gospodarstwach. Większość z nich była zwykłymi rolnikami i nie posiadała nawet średniego wykształcenia. Nieuków zamykano po lekcjach w „kozie”, z której ucieczka była największą atrakcją. (koniec)

*Oprac. Justyna Kalinowska, kl. II b LO*